

Tekst & rysunki Tadeusz Baranowski

3 PRZYGODY SHERLOCKA BOMBLA



OTO DETEKTYW
SHERLOCK BOMBEL,
SŁYNNY ROZWIĄZYWACZ
Tajemnic i Zagadek.

CZOŁEM! TO JA!



JEGO BŁYSKOTLIWA KARIERA ROZPOCZĘŁA SIĘ W MOMENCIE, GDY
JAKO PRACOWNIK BIURA DETEKTYWISTYCZNEGO, ROZWIĄZAŁ
NIESPODZIEWANIE SZNUROWADŁO SZEFA.

DEDUKUJĘ, ŻE STOJĘ W OBLICZU
ROZWIĄZANIA CZEGOŚ.



SZEF BIURA NIE DOCENIŁ NALEŻYCIĘ TEGO
FAKTU, ROZWIĄZUJĄC Z BOMBEM
UMOWĘ O PRACĘ.

BYŁO JEDNAK MOMENT PRZEŁOMOWY
DLA JEGO DALSZEJ KARIERY DETEKTY-
WISTYCZNEJ, ALBOWIEM URAŻONY
TAKIM POTRAKTOWANIEM, ZAŁOŻYŁ
WEWŁASNA FIRMĘ.



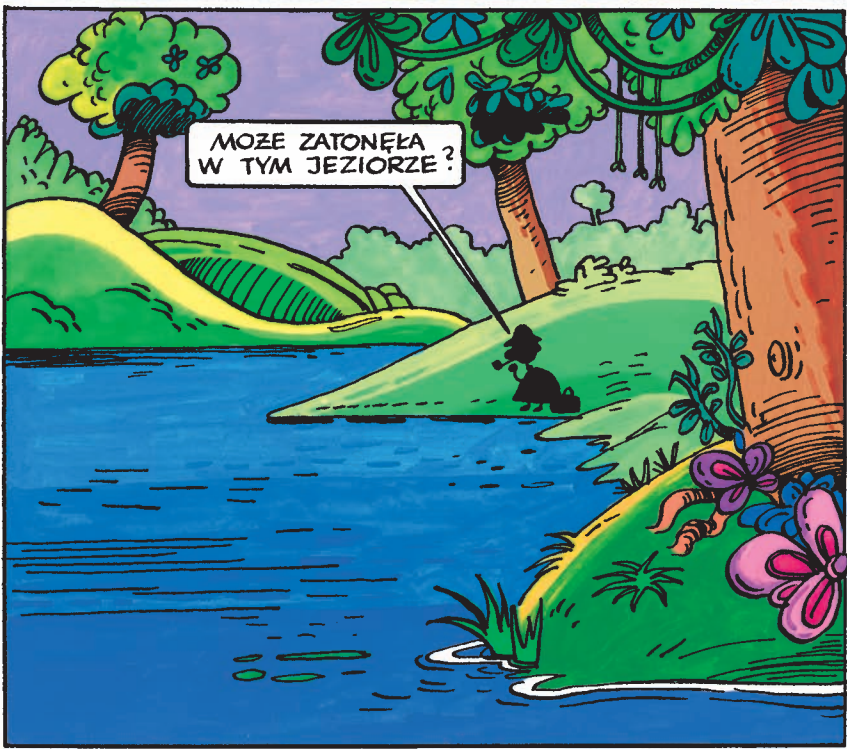
1

JUZ PIERWSZEGO DNIA PO ZAŁOŻENIU FIRMY NARODZIŁ MU SIĘ PIERWSZY PROBLEM, KTÓRY POSTANOWIŁ ROZWIKLAĆ.

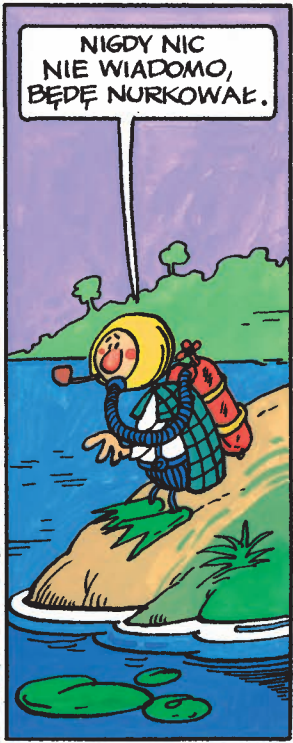
ZAGINIONY ŁĄD ATLANTYDA.
HMMM... TO ZAGADKA
DLA MNIE! NATYCHMIAST
WYRUSZAM
NA POSZUKIWANIA.



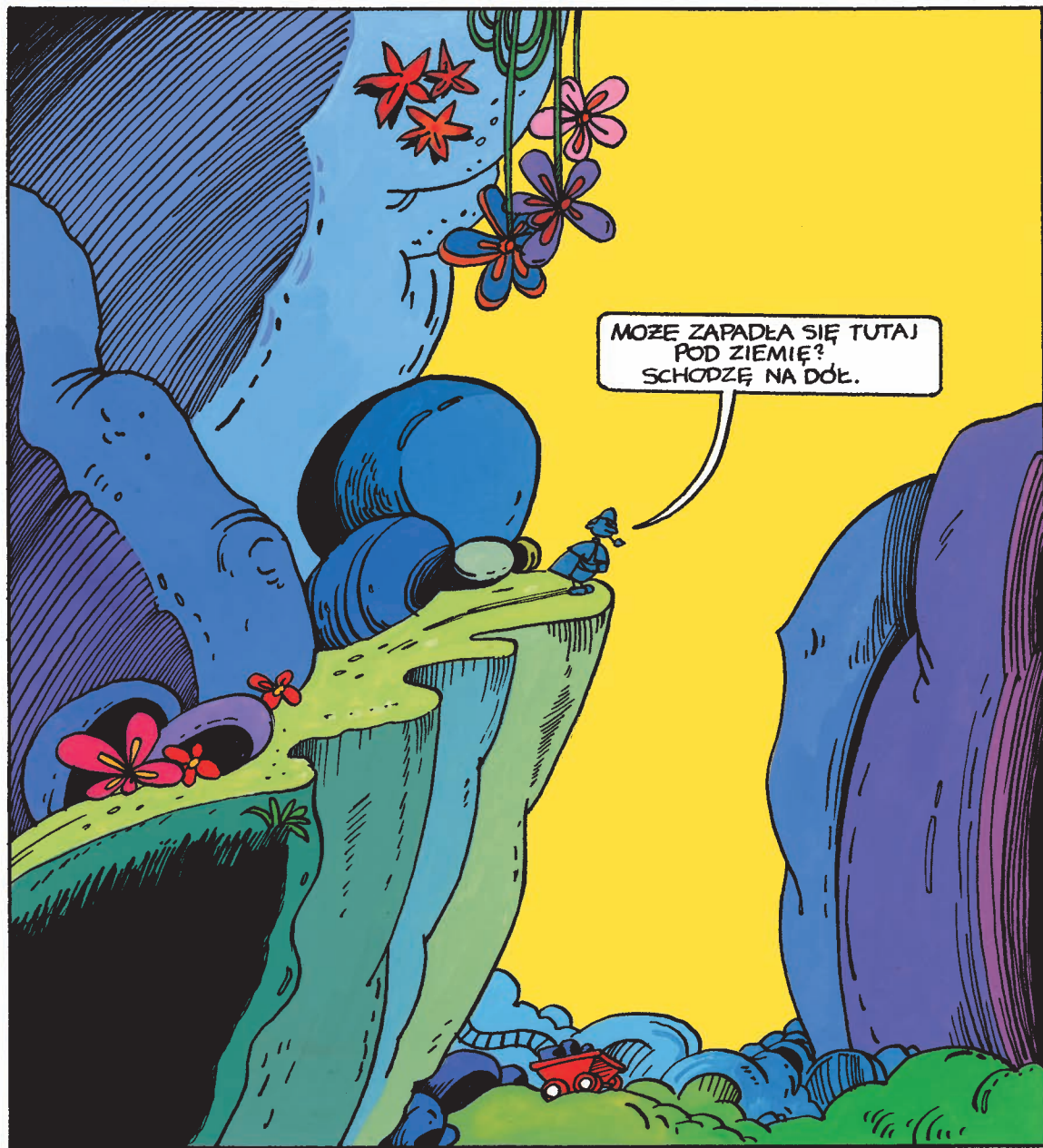
MOŻE ZATONĘŁA
W TYM JEZIORZE?



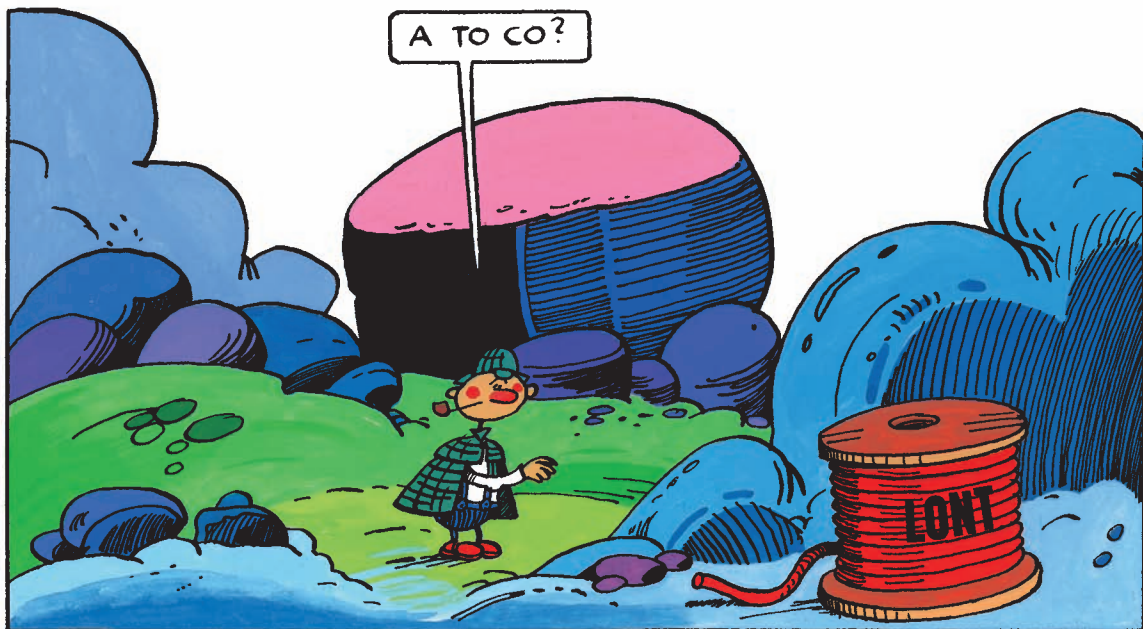
NIGDY NIC
NIE WIADOMO,
BĘDĘ NURKOWAŁ.







MOŻE ZAPADŁA SIĘ TUTAJ
POD ZIEMIĘ?
SCHODZĘ NA DÓŁ.



A TO CO?



DZIEŃ DOBRY! JESTEM MAJSTER STANISŁAW ATLANTYD. GDZIEŚ ZAPODZIAŁ MI SIĘ LONT. NIE WIDZIAŁ GO PAN PRZYPADKIEM?

JEST TUTAJ, PROSZĘ PANA MAJSTRA.



DZIĘKUJĘ, SZUKAŁEM GO OD RANA I NIE MOGĘM RUSZYĆ Z ROBOTĄ, W KAMIENIOŁOMACH.



I TAKA JEST
HISTORIA PRAWDZIWA
ZAGINIONEGO LONTU
STANISŁAWA ATLANTYDA.

JA GO
ODNALAZEM.

2

SKĄD SIĘ
BIERZE WIATR?



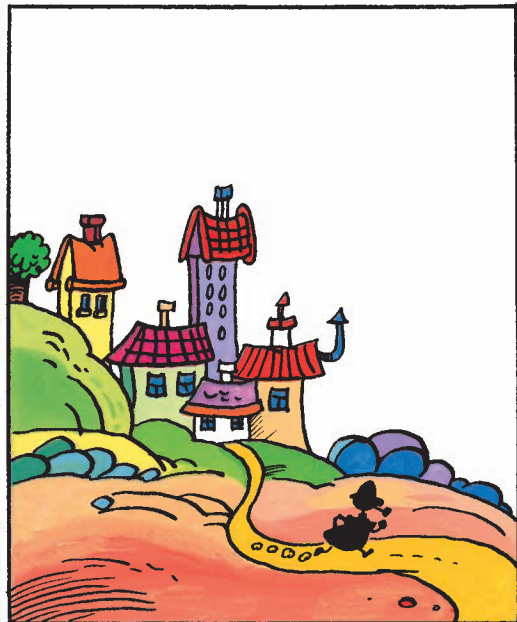
RZECZYWIŚCIE.
JEST TO CIEKAWIE
I GODNE MOJEJ
UWAGI
ZAGADNIENIE.



PRZEPRASZAM BARDZO.
MOŻE PAŃSTWO WIECIE,
SKĄD SIĘ BIERZE
WIATR?

BARDZO NAM PRZYKRO,
ALE NIE MIESZKAMY
W TEJ OKOLICY.





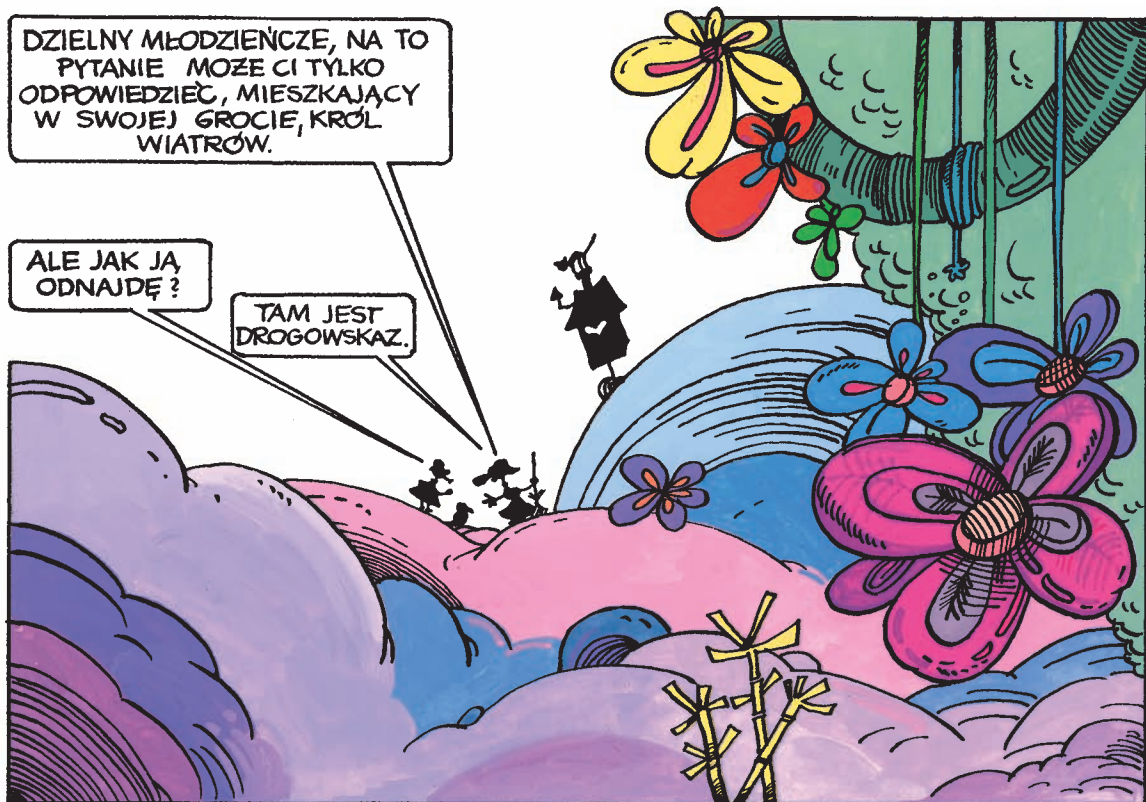
CZCIGODNA STARUSZKO!
CZY MOŻESZ MI POMÓC
W ROZWIKŁANIU
NIEZWYKŁEGO PROBLEMU
I ODPOWIEZ
NA PYTANIE, SKĄD SIĘ
BIERZE WIATR?

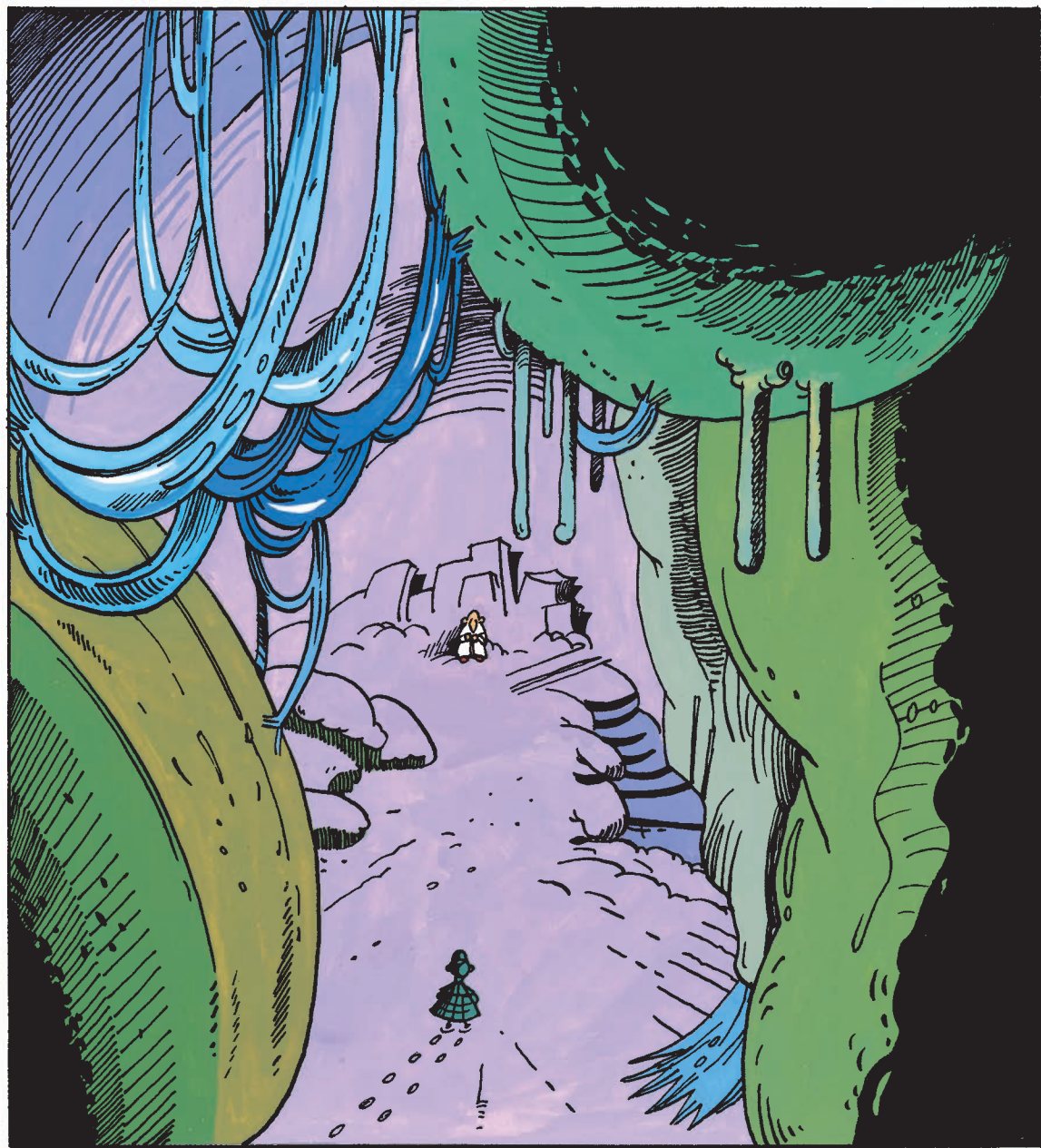


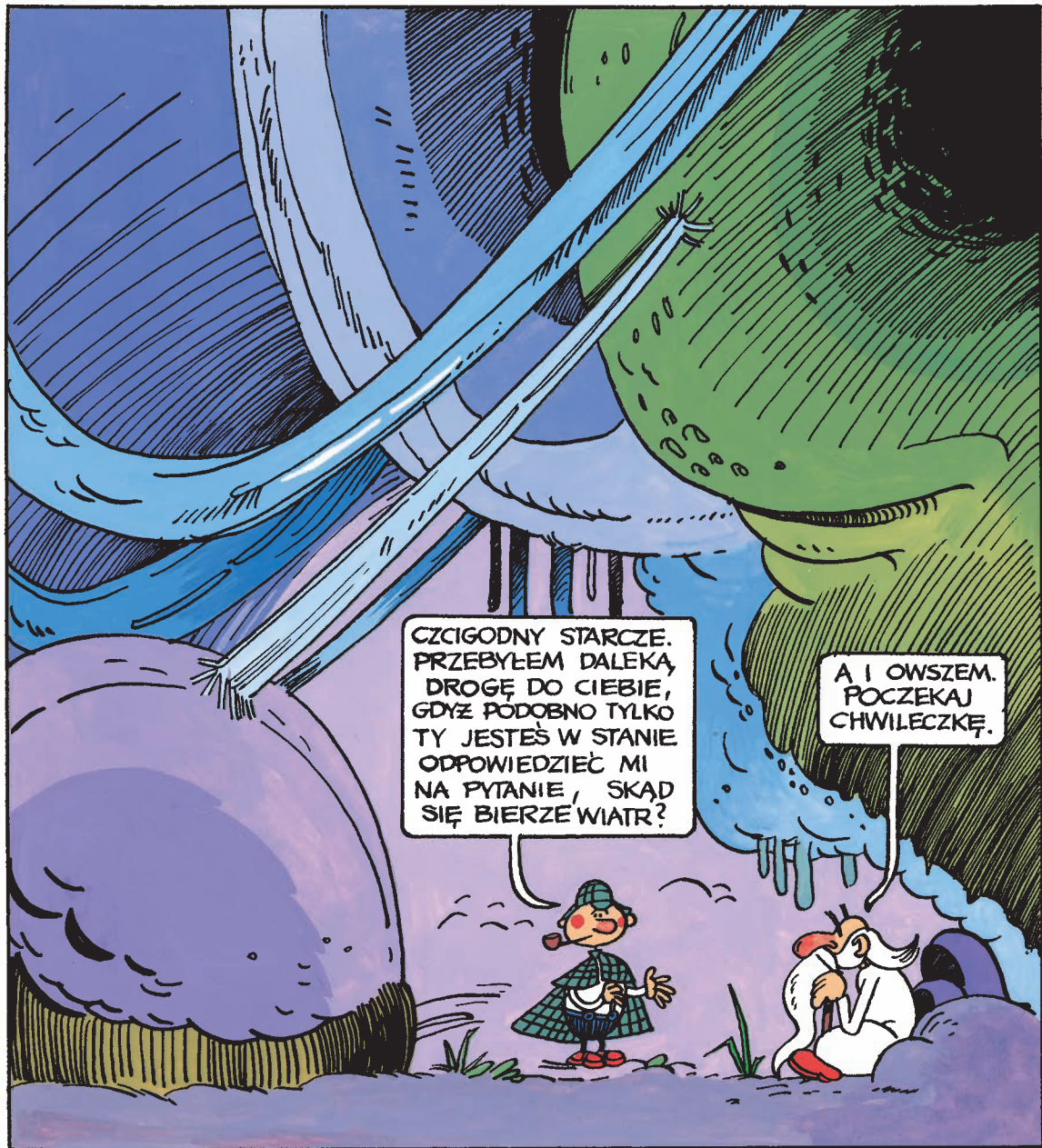
DZIELNY MŁODZIENCZE, NA TO
PYTANIE MOŻE CI TYLKO
ODPOWIEDZIEĆ, MIESZKAJĄCY
W SWOJEJ GRODZIE, KRÓL
WIATRÓW.

ALE JAK JĄ
ODNAJDEŃ ?

TAM JEST
DROGOWSKAZ.

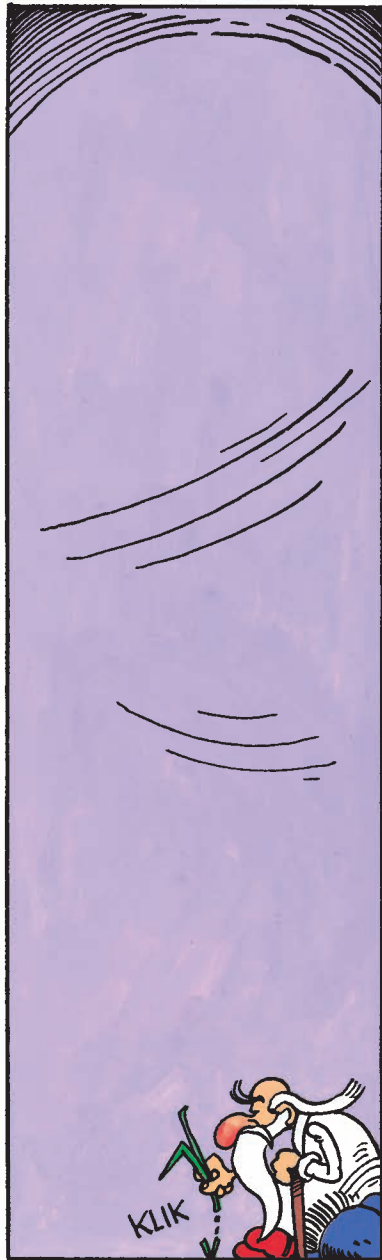






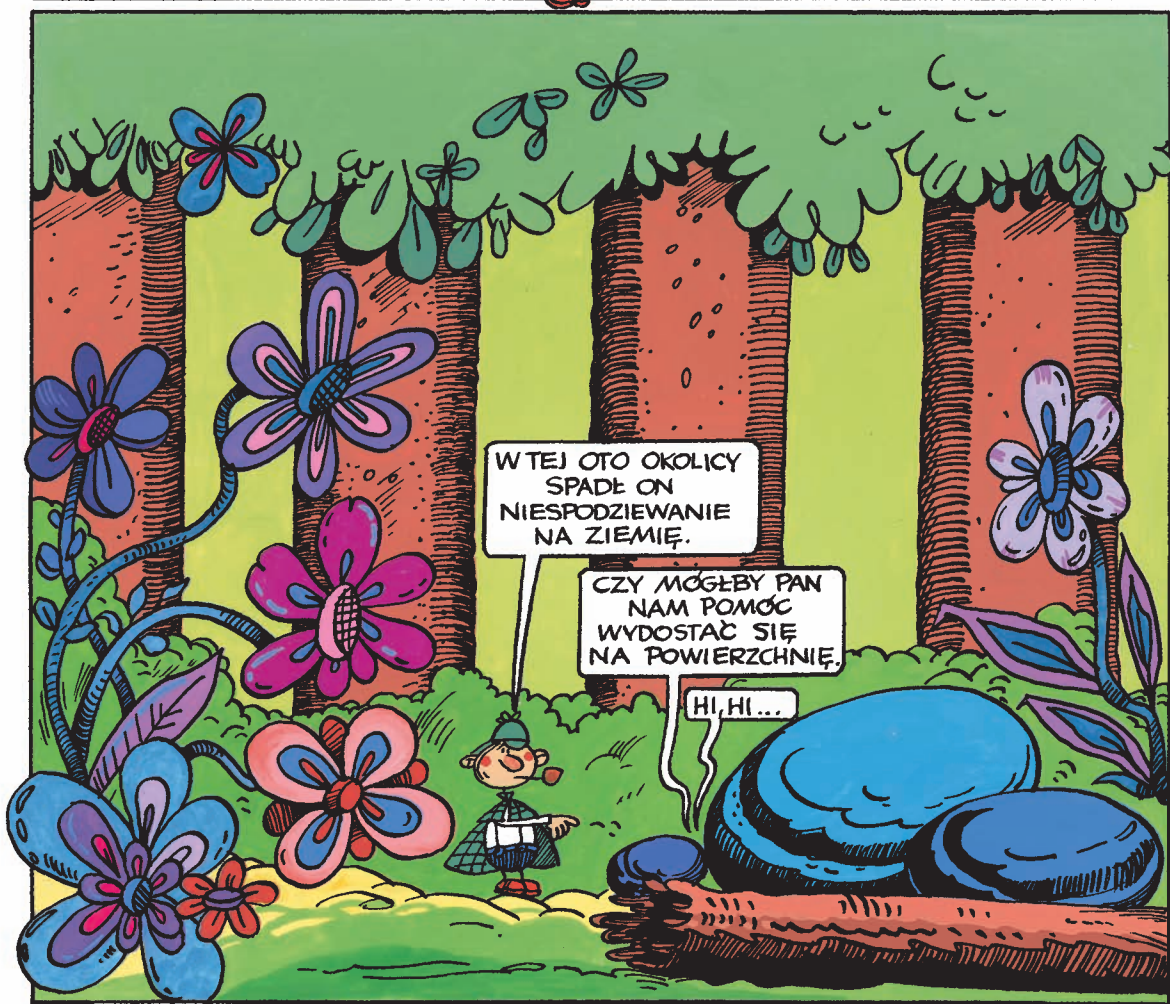
CZCIGODNY STARCZE.
PRZEBYŁEM DALEKĄ
DROGĘ DO CIEBIE,
GDYŻ PODOBNO TYLKO
TY JESTEŚ W STANIE
ODPOWIEDZIEĆ MI
NA PYTANIE, SKĄD
SIĘ BIERZE WIATR?

A I OWSZEM.
POCZEKAJ
CHWILECZKĘ.





MOI DRODZY!
TERAZ, KIEDY JUŻ WIEMY
SKĄD SIĘ BIERZE WIATR,
POSZUKAMY SOBIE
METEORYTU TUNGUSKIEGO.



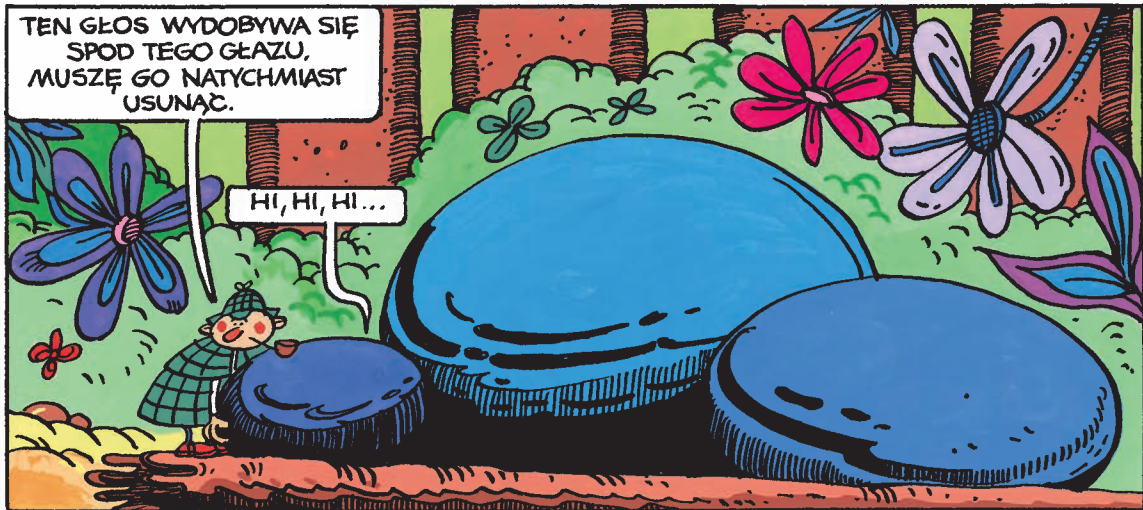
W TEJ OTO OKOLICY
SPADŁ ON
NIESPODZIEWANIE
NA ZIEMIĘ.

CZY MOGĘBY PAN
NAM POMÓC
WYDOSTAĆ SIĘ
NA POWIERZCHNIĘ.

HI, HI...

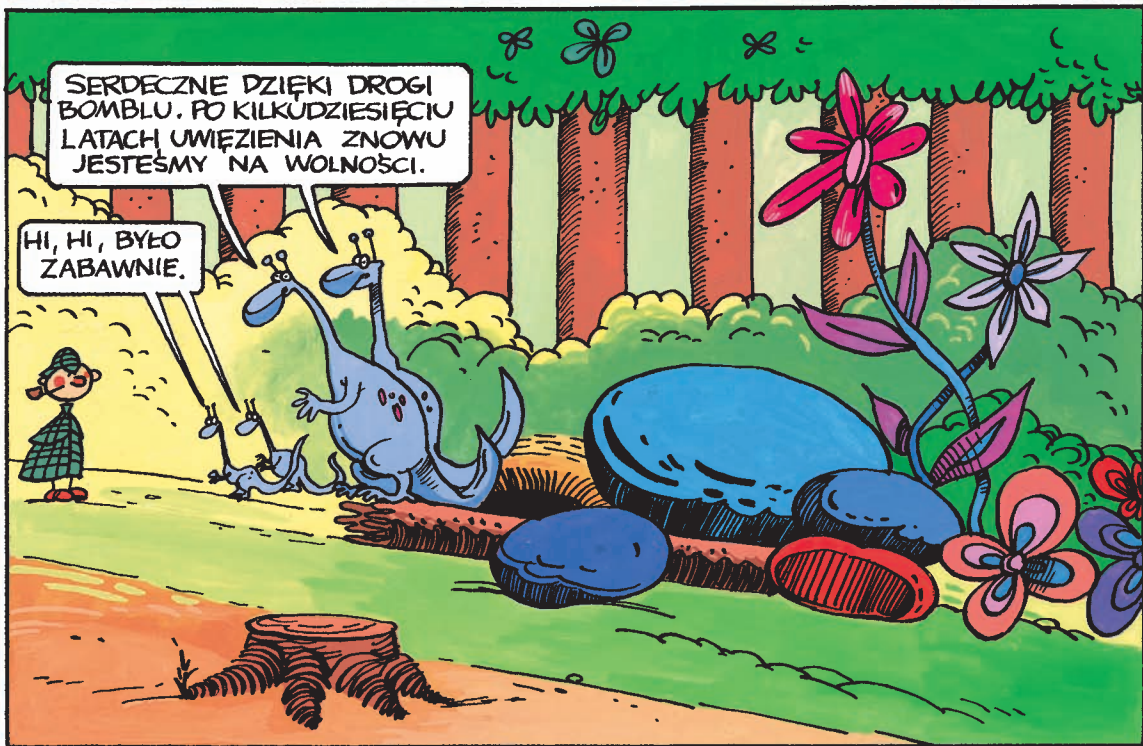
TEN GŁOS WYDOBYWA SIĘ
SPÓD TEGO GŁAZU,
MUSZĘ GO NATYCHMIAST
USUNĄĆ.

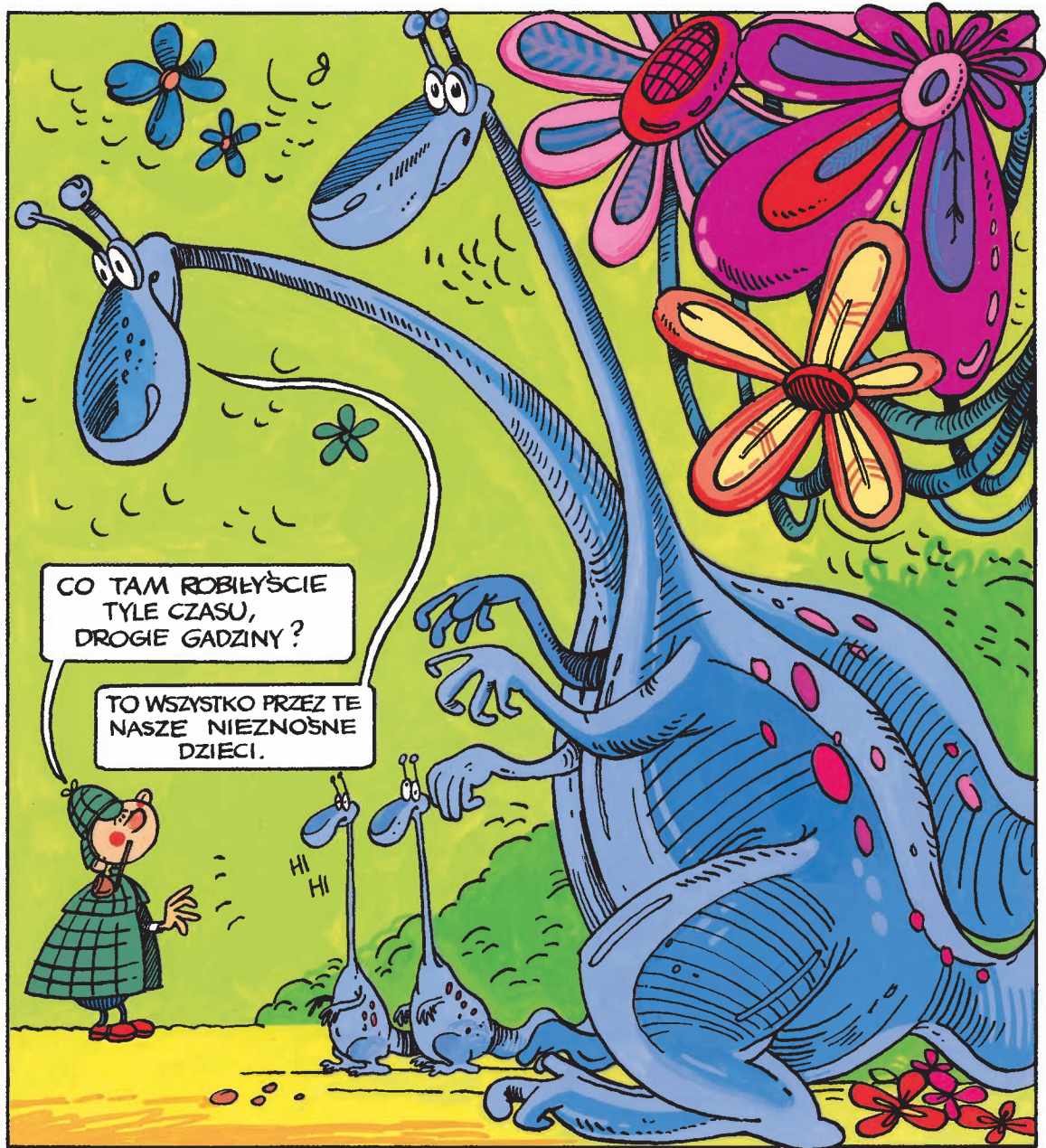
HI, HI, HI...



SERDECZNE DZIĘKI DROGI
BOMBLU. PO KILKUDZIESIĘCIU
LATACH UWIĘZIENIA ZNOWU
JESTEŚMY NA WOLNOŚCI.

HI, HI, BYŁO
ZABAWNIE.

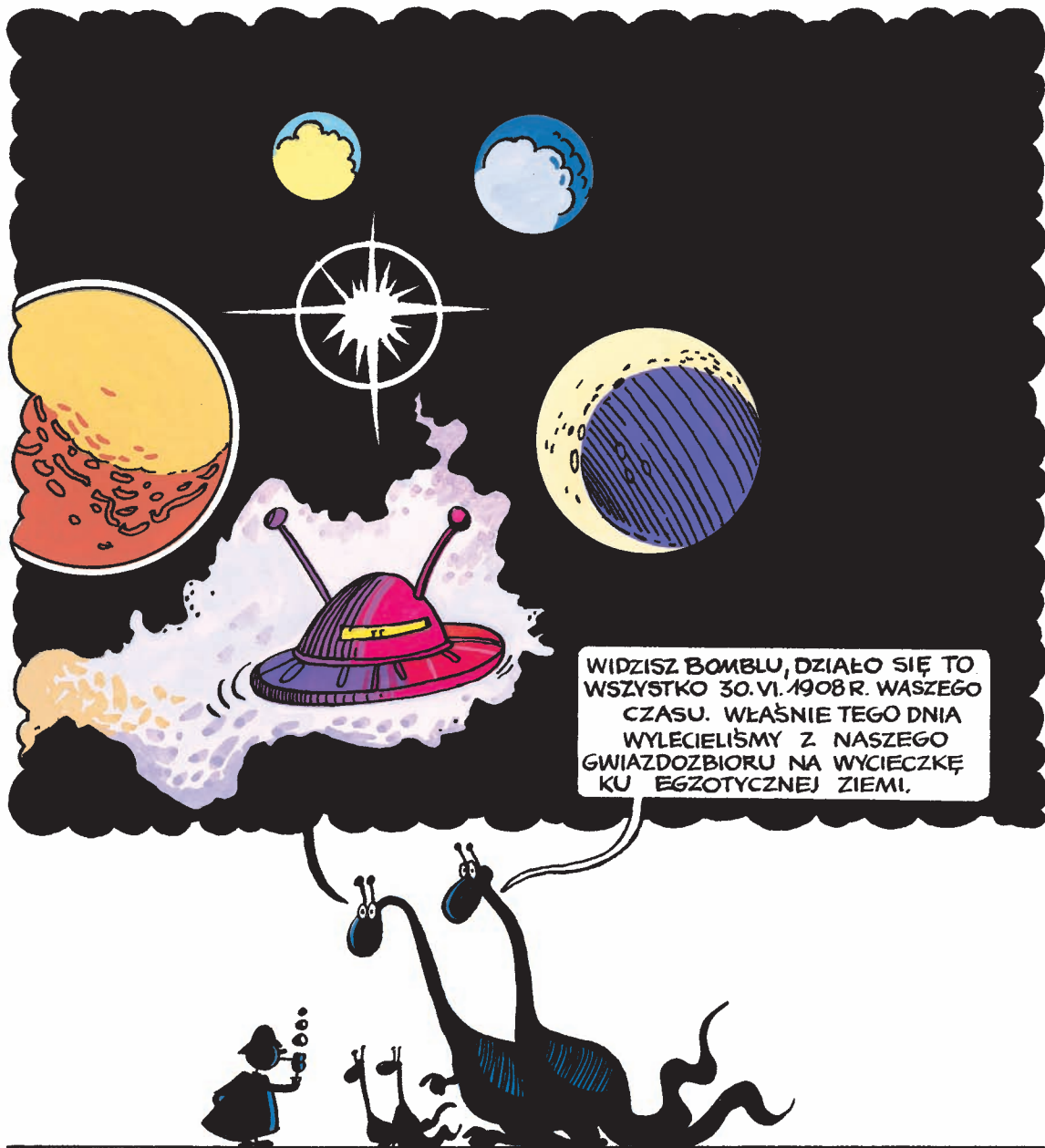




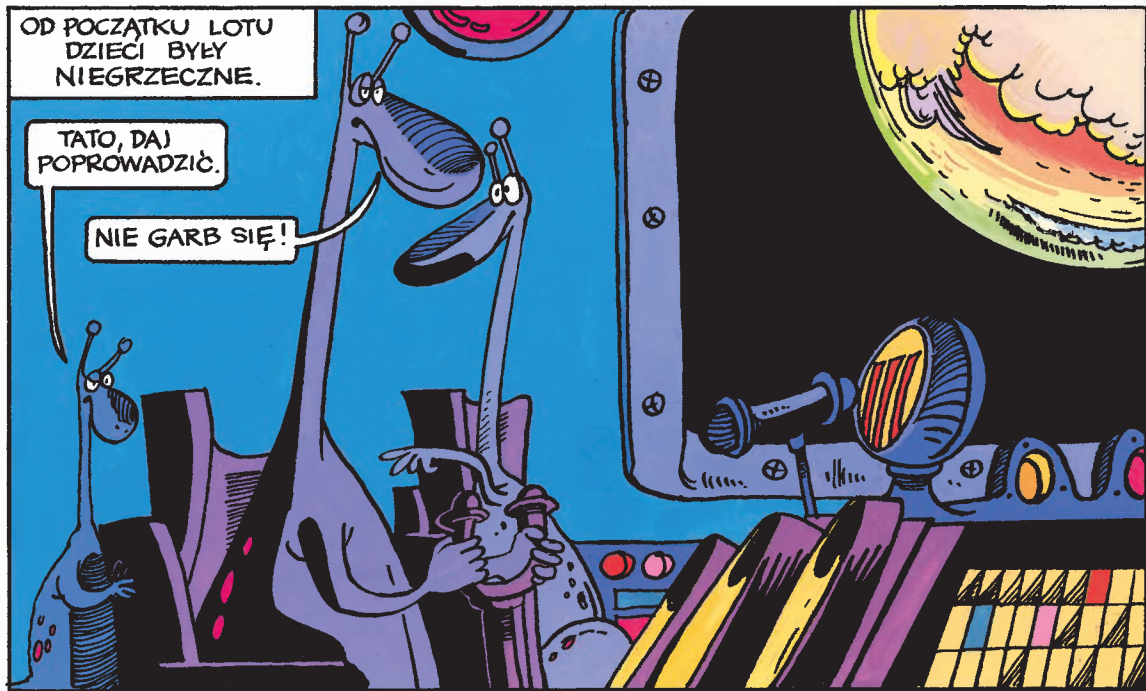
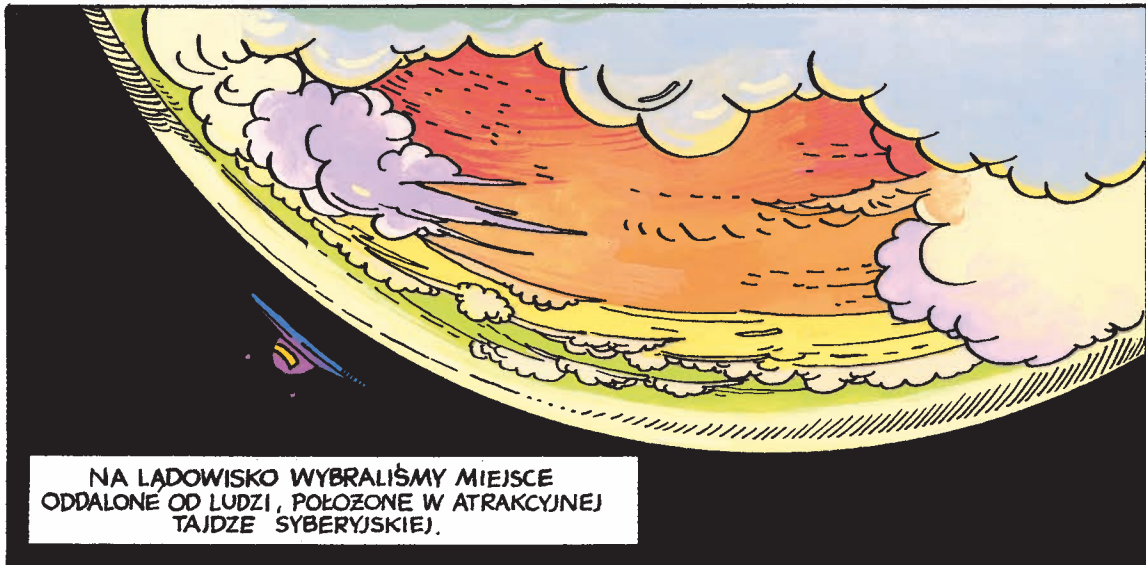
CO TAM ROBIŁYŚCIE
TYLE CZASU,
DRÓGIE GADZINY?

TO WSZYSTKO PRZEZ TE
NASZE NIEZNOŚNE
DZIECI.

HI
HI



WIDZISZ BOMBLU, DZIAŁO SIĘ TO
WSZYSTKO 30. VI. 1908 R. WASZEGO
CZASU. WŁAŚNIE TEGO DNIA
WYLECIELIŚMY Z NASZEGO
GWIAZDOZBIORU NA WYCIECZKĘ
KU EGZOTYCZNEJ ZIEMI.



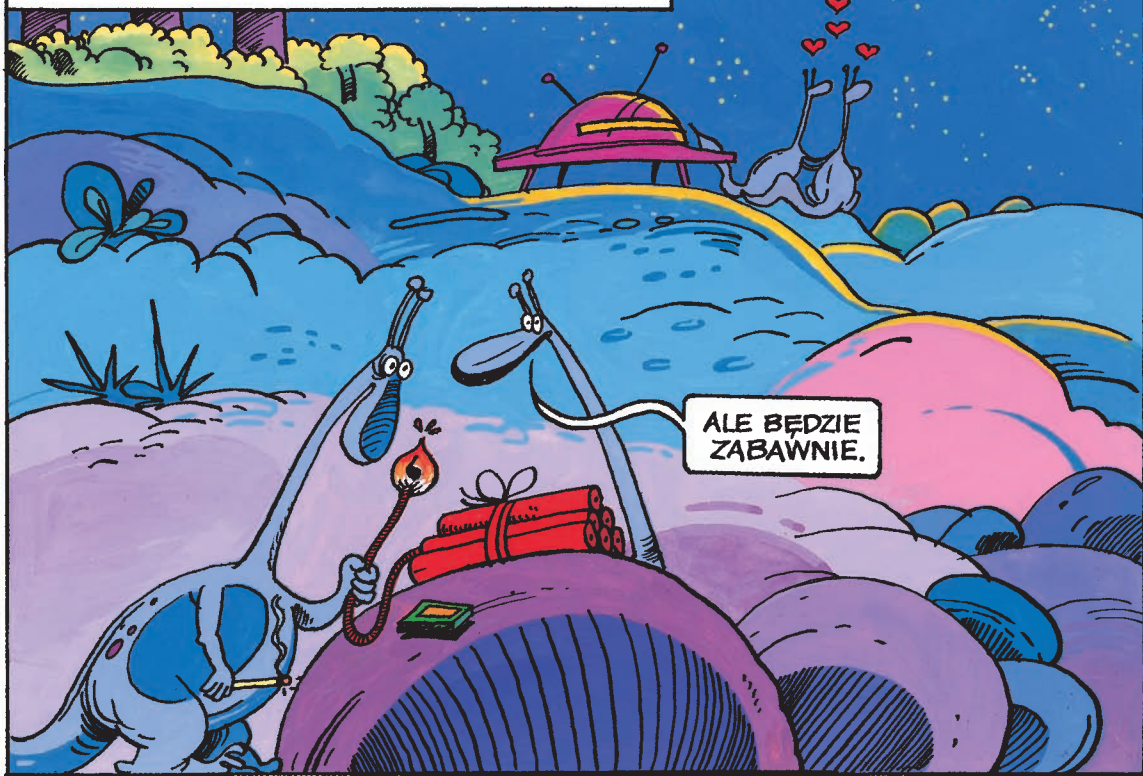
PIERWSZE LĄDOWANIE BYŁO
ZUPEŁNIE NIEUDANE.



ONE MI ZUPEŁNIE
ROZBIJĄ, MÓJ NOWY
LATAJĄCY SPODEK.

HI, HI, BYŁO ZABAWNIE.

GDY W KOŃCU WYLĄDOWALIŚMY SZCZĘŚLIWIE,
ZUPEŁNIE ZAPOMNIELIŚMY, ŻE PRZED ODLOTEM
KUPILIŚMY IM ZESTAW „MAŁY PIROTECHNIK”,
ZUPEŁNIE NIE NADAJĄCY SIĘ DO ZABAW
W ZIEMSKIEJ ATMOSFERZE.



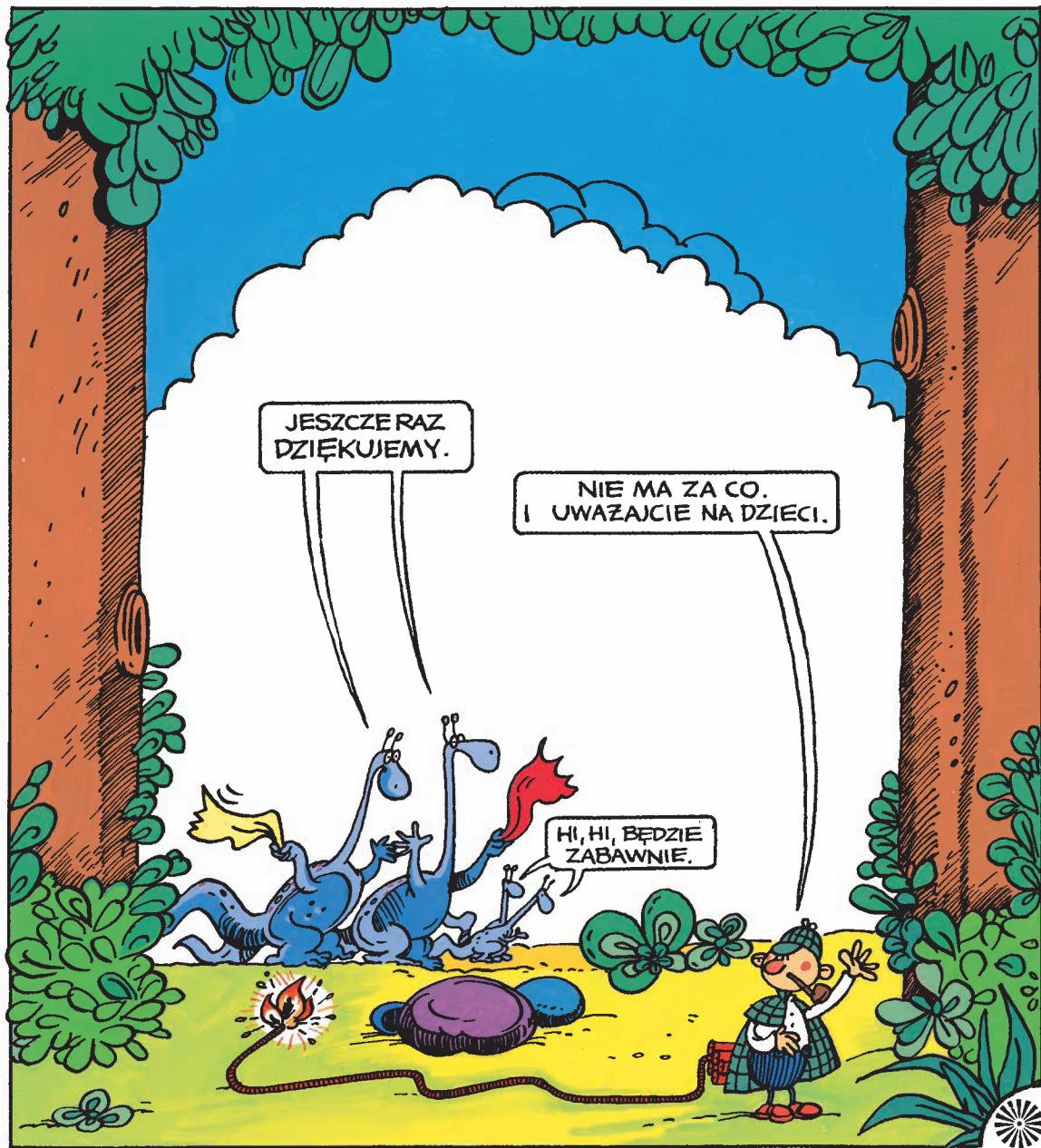
ALE BĘDZIE
ZABAWNIE.

TO BYŁO STRASZNE...



I TAK PRZELEZELIŚMY
PRZYWALENI GŁAZEM,
AŻ DO TWOJEGO TU
PRZYBYCIA.
ZARAZ POPROSIMY
DROGĄ RADIOWĄ,
O PRZYŚLĄNIE
EKIPY RATOWNICZEJ
Z NASZEJ PLANETY.





JESZCZE RAZ
DZIĘKUJEMY.

NIE MA ZA CO.
I UWĄŻAJCIE NA DZIECI.

HI, HI, BĘDZIE
ZABAWNIE.

**CZYTAJCIE
PRZYGODY
SHERLOCKA
BOMBLA !**



BZZZZ...



© copyright by Tadeusz Baranowski, 2013

ISBN 978-83-63745-72-1

Wydawnictwo CDPpl



